Nr. 58.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 11 marca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 marca.

Dwulicowość taktyki angielskiego rządu.

Przed kilku dniami pisaliśmy na tém samém miejscu o fatalnych skutkach, jakie będą mogły mieć dla gabinetu lorda Salisburego znane skandaliczne zajścia w klubie na ulicy Clevelanda: Gazety berlińskie odbierają prywatne doniesienia z Londynu, według których opinia publiczna stanowczo jak najgorzéj nastrojoną jest przeciw osobie prezydenta ministrów. Odniósł on prawdziwie pyrrusowe zwycięztwo przeciw deputowanemu opozycyi, p. Labouchère. Oskarżenia miotane przez tego ostatniego były ciężkie, ale stanowcze, jasno i dobitnie sformułowane. Lubo unionistyczna większość parlamentu i tym razem znów ratowała gabinet, a p. Labouchère za krwawą obrazę rzuconą w oczy prezyd. ministrów, wykluczyła na tydzień cały z posiedzeń parlamentu — to przecież ogólne panuje przekonanie — że deputowany opozycyi powiedział tylko prawdę, oświadczając, że lord Salisbury mija się z nią zupełnie. Opinia zupełnie wierzy w to, że oskarżenia p. Labouchère (według których rząd angielski w nielegalny sposób faworyzował autorów zajść w klubie) są uzasadnione. Małych przestępców pochwytano — a wielkim dano sposobność do ucieczki; tyczy się to zwłaszcza osoby lorda Somerseta, powiernika najbliższego księcia Walii.

Attorney-general (to jest prokurator naczelny państwa) bronił się, jak mógł, w parlamencie, starając się udowodnić — że nie wykroczył w niczém przeciw istniejącym przepisom prawnym; wszyscy członkowie parlamentu odnieśli przecież fatalne wrażenie, że prokurator dziwnie się jakoś nie kwapił z przedwstępném śledztwem — a niepojęty brak energii okazał zwłaszcza przy wydaniu mandatu aresztowego.

Faktem jest niezaprzeczonym — że pozwolono nasamprzód uciec gospodarzowi ohydnego sodomickiego domu jako i jednéj z ofiar czynów niemoralnych, popełnianych przez członków klubu.

W ten sposób usunięto dwóch najgłówniejszych, najniebezpieczniejszych świadków — których zeznania byłyby miały zabójcze skutki dla członków klubu, a zwłaszcza dla owego powiernika księcia Walii, lorda Sommerseta. Daléj niezaprzeczonym jest faktem — że władze policyjne śledziły pilnie każdy krok gospodarza pomienionego domu, że po kilka razy energicznie domagały się nadaremnie wydania mandatu aresztowania go — wskazując na to, że w przeciwnym razie ptaszek zbiegnie do Ameryki. Tak się też i stało!

Nie dość na tem. Pomimo to, że teraz już bardzo trudno było donieść lordowi Somersetowi ciężkich wykroczeń przeciw moralności — policya (która w całéj téj sprawie okazała jaknajchwalebniejszą gorliwość) zdołała przecież zkądinąd zebrać znów świadków i nowy materyał dowodowy, prawdziwie przygniatający dla lorda Somerseta. Na nowo żądano gwałtownie mandatu aresztowego. W końcu prokurator państwa uledz musiał naciskowi opinii i wydał ów tak opóźniony mandat — ale — lord Sommerset tymczasem zdołał się już ulotnić! Pod pozorem podróży za granicę zacny lord poprzedniéj nocy tajemnie opuścił Londyn udając się gdzieś w świat daleki!

Jak już dawniéj zaznaczyliśmy — oświadczył p. Labouchère — że lord Salisbury w dniu ucieczki lorda Somerseta otrzymał z poręki i polecenia księcia Walii wizytę sir Deighton Probyna, wielkiego koniuszego księcia — że w ten sposób też dowiedział się następnie lord Somerset o grożącem mu niebezpieczeństwie mandatu aresztowego.

Według najnowszych londyńskich korespondencyi nie ulega już najmniejszej wątpliwości — że rzeczywiście lord Salisbury zeszedł się ze sir Probynem, że rozmowa ich toczyła sięna temat skandalów w klubie Clevelanda — że następnie w. koniuszy księcia Walii *wprost pojechał do klubu*, gdzie go już oczekiwał przyjaciel jego, lord Somerset — że w końcu szlachetny lord *wprost z klubu pobiegł na dworzec i zniknął* gdzieś w dalekim świecie!

Lord Salisbury ręczy teraz rozpaczliwie — że nie powiedział tego sir Probynowi, iż aresztowanie Somerseta ma natychmiast nastąpić. Sir Probyn twierdzi znów ze swéj strony, że *nie rozmawiał* w klubie ze Somersetem.

Ale czyż w końcu to właśnie *nierozmawianie* nie mogło być sygnałem niebezpieczeństwa?

Czyż rozmowa między lordem Salisburym a sir Probynem potrzebowała koniecznie najdokładniejszych określeń? Po cóż więc w ogóle cała ta rozmowa i natychmiastowe udanie się w. koniuszego do klubu?

Sprawa ta nie przynosi najmniejszéj chluby gabinetowi i osobie lorda Salisburego, a skutków jéj dotychczas jeszcze trudno przewidzieć.

Telegramy.

Paryż, 8 marca. Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu zredagowała oświadczenie, które zda w sprawie królestwa Dahomeju minister kolonii p. Etienne na interpelacyą dep. Deloncle. Po zadaniu kilku klęsk armii krajowéj, Francya może sprawę uważać za załatwioną. Gdyby jednak akcya okazała się konieczną, to rząd nie uczyni niczego bez zapytania Izb i zażądania kredytu w celu wyprawy do Dahomeju. Celem wyprawy nie byłaby aneksya Dahomeju, ale zabezpieczenie posiadłości francuzkich.

Paryż, 8 marca. Na posiedzeniu rady ministrów obradowano nad wyborem delegatów na konferencyą berlińską — ale nie powzięto w téj mierze jeszcze stanowczéj uchwały.

Prezydent p. Carnot podpisał dekret mianujący p. Billota ambasadorem Francyi w Rzymie.

Paryż, 9 marca. W parlamencie odpowiadał dziś minister kolonii p. Etienne na interpelacyą dotyczącą zajść w posiadłościach francuzkich na pograniczu Dahomeju. Minister oświadczył, że król Dahomeju zaczepia obecnie stare traktaty z Francyą i nie chce uznawać praw kolonistów. Mimo przedstawień francuzkiego gubernatora, p. Bayola, król Dahomeju wtargnął zbrojno na francuzkie terytoryum. Napad ten zwycięzko odparto. Nieszczęśliwym sposobem znajdowali się we Widdah francuzcy obywatele, których zdradą pojmano w niewolę. Jeżeli Dahomej nie da zupełnéj satysfakcyi, to Francya wyśle korpus wyprawy w celu należytego skarcenia nadużyć.

Bruksela, 8 marca. Rząd belgijski zamianował posła w Berlinie, barona Greindla i deputowanego Jacobsa swymi reprezentantami na konferencyi berlińskiéj.

Londyn, 9 marca. Biuro Reutera donosi z Pretoryi, że rząd Transwalu otrzymał telegram od gubernatora Natalu, w którym tenże z ubolewaniem pisze o zaburzeniach w Johannesburgu i zniszczeniu bandery rządu transwalskiego. Zresztą rząd ten nie przywięzuje wielkiéj wagi do zaburzeń.

Niemieckiego dentystę Arnemanna, który końcem r. z. ranił śmiertelnie sędziego p. Bristowe wystrzałem z rewolweru podczas posiedzenia trybunalskiego, skazano dziś na 20 lat ciężkich robót.

Wiedeń, 8 marca. „Fremdenblatt“ donosi, że w charakterze delegatów Austryi na konferencyą berlińską wysłani zostaną prawdopodobnie radzcy ministeryalni pp. Weigelsperg z ministerstwa handlu i Plappart z ministerstwa spraw wewnętrznych, daléj sekretarz ministeryalny Haberer z ministerstwa rólnictwa i naczelny inspektor przemysłowy Migerka.

Praga, 8 marca. Dziś odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego ogólnéj wystawy krajowéj — w którem po raz pierwszy udział wzięli niemieccy reprezentanci.

Praga, 8 marca. Skutkiem ekscesów, jakie zaszły ubiegłéj nocy, zaaresztowano trzech studentów. Po przesłuchaniu na policyi wypuszczono ich na wolność. Podczas zaburzeń nie okazała się potrzeba interwencyi wojska. W uniwersytecie dziś panuje spokój zupełny.

Peszt, 8 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby oświadczył Tisza: „Ponieważ stworzenie noweli o inkolacie przyrzeczone zostało przed załatwieniem ustawy o obronie krajowéj, czuję się zobowiązanym dać pewne wyjaśnienia. Ustawa o inkolacie nie może być wniesioną, ponieważ w gabinecie panuje różnica zdań, która albo wkrótce zostanie wyrównaną, albo ja w téj kwestyi złożę oświadczenie w obec Izby. (Oklaski po prawicy).

Apponyi zaznacza, że jeżeli różnica zdań nie da się usunąć, nastąpi przesilenie w gabinecie. O tém należałoby się przedewszystkiém przekonać. Właśnie dla tego, że przesilenie jeszcze nie nastąpiło, Tisza nie zabierałby głosu, gdyby nie był do tego zmuszony przez sprawę ustawy o inkolacie.

Szilagi oświadcza, że przesilenie gabinetowe może dopiéro wtedy być zakomunikowane Izbie, skoro rząd poda się dymisyi. W obec oświadczeń Tiszy, Izba może oczekiwać dalszego przebiegu wypadków bez naruszenia zasad parlamentaryzmu.

Następnie wniósł prezydent, aby przyszłe posiedzenie odbyło się w poniedziałek, a na porządku dziennym będzie trzecie czytanie ustawy o obronie krajowéj. — Wniosek ten Izba przyjęła.

Wieczorem zjawiła się znaczna liczba studentów przed klubami opozycyjnemi, gdzie Oetvoes i Kaas mieli mowy. Spokój nie został naruszony.

Ministra rólnictwa Szaparego przyjmował wczoraj po południu cesarz w audyencyi prywatnéj.

Zapowiedziana przez kilka dzienników na dzień wczorajszy konferencya ministrów, nie odbyła się.

Peszt, 8 marca. Sprzyjająca rządowi prasa węgierska zapatruje się na położenie z wielkim spokojem. Główny nacisk kładzie ona na jedność stronnictwa liberalnego i podnosi, że powód przesilenia jest czysto osobistym. Zresztą opozycya nie może zaznaczyć żadnego powodzenia, gdyż następca szefa teraźniejszego gabinetu, szczerze popierany przez większość, będzie prowadził w dalszym ciągu dzieło liberalizmu z pomocą p. Tiszy.

„Egyetertes“ donosi, że hr. Józefa Zichego uważają za następcę ministra tpraw wewnętrznych Telekiego, który w danym razie objąłby tekę ministerstwa rólnictwa, ponieważ dotychczasowy minister tego wydziału, Szapary, prawdopodobnie zostanie szefem gabinetu.

„Pesti Hirlap“ donosi, że prezes ministrów Tisza przedstawi jutro na konferencyi członków stronnictwa liberalnego motywa swego postępowania. Tenże dziennik podaje wiadomość, że nowy gabinet przedstawi się parlamentowi dnia 15 b. m.

Rzym, 8 marca. Eskadra niemiecka składająca się z dwóch dywizyi, a pozostają pod komendą admirała Hollmanna, zbierze się w pobliżu wysp św. Magdaleny, celem wspólnego udania się z powrotem do Niemiec. Między statkami znajduje się „Irena“ z księciem pruskim Henrykiem na pokładzie.

Amerykańska eskadra, stojąca obecnie na kotwicy w pobliżu Specyi, odwiedzi porty Genuy, Neapolu i Castellamare, a następnie Rzekę i Polę.

Rzym 9 marca. Według doniesienia ajencyi Stefaniego z Masowy telegrafował pełnomocnik włoski Antonelli, że wraz z Makonnenem przybył na dniu 23 lutego do Makali, gdzie świetnie go przyjmował kacyk Menelik. Antonelli wspólnie z Menelikiem i armią jego udał się w dniu 25 lutego do Temlien, gdzie znajduje się Ras Alula i Mangasza. Naczelnicy ci mają zamiar podpać się Menelikowi, który następnie podąży z armią do Aduy.

Petersburg, 8 marca. W tutejszych sferach finansowych mówią o wkrótce nastąpić mającej emisyi nowéj pożyczki premiowéj w kwocie 80 milionów rubli. Zrealizowane kwoty przeznaczone mają być na niesienie pomocy drobnym właścicielom ziemskim, którzy na swe majątki zaciągnęli długi hipotyczne z państwowego banku włościańskiego, a zobowiązań swych wypełnić nie są w stanie.

Petersburg, 8 marca. Istnieje projekt wydania prawa o obowiązkowem zapisywaniu osób do gmin wiejskich i miejskich, bez konieczności przyzwolenia gmin.

Petersburg, 8 marca. „Journal de St. Petersbourg“ zwracając uwagę na równie bezpodstawne, jak zuchwałe oskarżenia londyńskiego „Sztandarda“ że rząd rosyjski popierał sprzysiężenie Panicy powiada, że nie wolno na podstawie podejrzanych źródeł występować z podobnemi oskarżeniami przeciw rosyjskiemu rządowi — i wyraża zdziwienie, że tak postępuje angielski organ konserwatywny. Co się tyczy władz zofijskich, to zuchwalstwo ich tłomaczy się poczuciem chwiejności własnego położenia; z téj chwiejności czerpią one nawet uroszczenia do tego, aby być uznanemi przez Europę, która przecież tym ich manewrem nie daje się oszukać.

Białogród, 8 marca. Podczas przedwczorajszéj recepcyi dworskiéj wygłosił wiceprezydent Katicz imieniem skupczyny okolicznością przemowę do króla i zakończył ją trzechkrotnym okrzykiem na cześć jego.

Podczas obiadu galowego wzniósł metropolita zdrowie króla, poczem rejent Rysticz pił na pomyślność i długotrwałość zgody między narodem a dynastyą.

Belgrad, 8 marca. Po wyjaśnieniach danych przez ajenta bułgarskiego, zajście w sprawie wychowańców macedońskich załatwione zostało na drodze pokojowéj.

Konsul austryacki Stefani otrzymał order św. Sawy. Następca tronu włoskiego przybędzie tutaj w środę.

Skupczyna zatwierdziła pierwsze czytanie pożyczki kolejowéj.

Zofia, 8 marca. Pogłoska o wezwaniu pomocy wojskowéj do Dubnicy nie jest prawdziwą. Zníkąd nie wzywano wojska.

Carogród, 8 marca. Ajencya carogrodzka dowiaduje się, że w Porta świeżo wystosowała okólnik do mocarstw oświadczający, że położenie na Krecie bynajmniéj nie daje powodu do obaw. Porta jest gotową do możliwie największych ułatwień powrotu emigrantów i odda tymże do dyspozycyi statki parowe. Zniesienie stanu oblężenia na razie nie jest możebne, a raczéj zależy od zachowania się powracających wychodźców. Zachowanie się gabinetu greckiego w téj sprawie da miarę, o ile rząd ateński na seryo bierze swe zapewnienie, że kieruje się li tylko zamiarami pokojowemi.

* ***Chodzież.*** W sobotę, dnia 8 b. m. odbyły się w Chodzieżu wybory deputowanych do ściślejszego wydziału (komitetu) Towarzystwa kredytowego w Poznaniu z powiatów obornickiego, chodzieskiego, czarnkowskiego i wieluńskiego.

Członków posiadających 4 procentowe listy zastawne stawiło się 64. Z tych 64 głosów otrzymał p. Chełmicki 4 głosy, a N. 60. Ostatni wybrany.

Członków posiadających $3^1/_2$ procentowe listy zastawne było 33. Z tych 33 głosów padło na p. Schönberga z Długiéj Gośliny 15, na pana H. Dobrzyckiego z Bąblina 9, i na p. Hofera z Cierli 7. Między dwoma pierwszymi panami przyszło do ścislejszych wyborów. P. Dobrzycki otrzymał 9, a p. Schönberg 22 głosy.

Naszych brakło. (!!)

Walne zebranie wyborców miasta Poznania,

na którem komitet składał sprawozdanie z odbytych w dniu 20 z. m. wyborów do parlamentu, odbyło się wczoraj o godzinie 5 na sali Hotelu Saskiego. Udział wyborców był dość liczny, policyą reprezentował komisarz p. Sikora.

Zebranie zagaił przewodniczący w komitecie p. Fr. Dobrowolski i powołał na ławników pp.: Tafelskiego, Manna Stan. i Ciszewskiego, poczem sekretarz, pan dr. Kantecki odczytał następujące sprawozdanie:

„Dzisiejsze moje sprawozdanie będzie bardzo krótkie, ponieważ za czas od 20 sierpnia 1888 roku, w którym to dniu obecny komitet wybrany został, zdawałem sprawę po trzykroc i w sprawozdaniach tych objąłem czas aż do 26 stycznia r. b., a z krótkiego przeciągu czasu od ostatniego walnego zebrania (26 stycznia) aż do dnia dzisiejszego najważniejsze szczegóły przedstawią panom przewodniczący sześciu naszych podkomitetów obwodowych.

Wyrażona w naszéj odezwie nadzieja, że liczba naszych wyborców w mieście Poznaniu wzrośnie o kilkaset głosów, zawiodła nas niestety, gdyż przeciwnie w roku bieżącym poseł St. Cegielski otrzymał w Poznaniu 75 głosów mniéj, aniżeli w roku 1887. Odpowiedzialność za to pozorne cofnięcie się żywiołu polskiego w chwili, w któréj nie tylko w całem Księstwie, ale i w Prusach Zachodnich, a mianowicie na Warmii odezwała się głośno i potężnie ludność polska, nie spada na wybrany przez Was, Panowie, komitet wyborczy. Zrobiliśmy wszystko, co uczynić wypadało i co było w naszéj mocy. Podkomitety, mężowie zaufania i ludzie, co dobrowolnie wzięli na siebie ciężar agitacyi wyborczéj, wypełnili sumiennie swój obowiązek. Głosy, któreśmy stracili, były następstwami smutnych objawów, które rozjaśnić nie omieszka zapewne panom przewodniczący naszego komitetu.

Reasumując, co mi wiadomo, z referatów poszczególnych obwodów, komunikuję Panom, że w obwodzie I udział wyborców wynosił przeciętnie 80 procent; w obwodzie II 75 prc.; w obwodzie III 75 prc.; w obwodzie IV 80 prc.; w obwodzie V tylko 65 prc.; w obwodzie VI, w którym przewodniczącym był p. M. Więckowski, 90 procent. Nieznaczna część głosów, które otrzymał socyalista Janiszewski, padła na niego prawdopodobnie z tego powodu, że agitatorzy socyalistyczni, nie przebierając w środkach, rzucali na posła naszego p. St. Cegielskiego najhaniebniejsze oszczerstwa, imputując mu zdania, których on nigdy ani prywatnie, ani publicznie nie wygłosił, przeciwnie poseł p. Cegielski dowiódł niejednokrotnie, że jakkolwiek sam jest właścicielem wielkiéj fabryki, umie się postawić na stanowisku swych robotników i potrafi nawet z uszczerbkiem może dla własnych korzyści, stanąć po stronie uciśnionych i biednych.

Dotknęło niemile komitet, że znaleźli się pomiędzy naszymi współobywatelami tacy, którzy powołani do urzędów wyborczych ze strony rządowéj, zastawili się nawałem pracy i tak ważne stanowisko oddali spokojnie w ręce niemieckie. Jeszcze smutniejszą rolę odegrali ci panowie z naszéj tak zwanéj inteligencyi, którzy uważali za stósowne nie stanąć do urny wyborczéj, choć ich do tego wzywano przez rozlicznych posłów.“

W dyskusyi nad sprawozdaniem wyraża p. Ignacy Andrzejewski podziękowanie komitetowi za trudy, jakie tenże poniósł około szczęśliwego przeprowadzenia wyborów i proponuje następującą rezolucyą:

„Zważywszy ciężkie nasze położenie i stósunki, wśród jakich żyjemy; zważywszy przeszkody z rozmaitych stron stawiane, z któremi przychodziło walczyć, i nadużycia, jakie zaszły przy wyborach — wyborcy miasta Poznania wyrażają jak najżywsze zadowolenie z wyniku wyborów tak w mieście Poznaniu, jak i powiatach, jak niemniéj w Prusach Zachodnich, a mianowicie na Warmii.

Wszystkim naszym komitetom wyborczym, mężom zaufania i dobrowolnym współpracownikom, którzy się do tego rezultatu przyczynili, wyrażamy na tém miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie i oświadczamy, że mimo wszelkie pokusy, jakie z różnych stron na nas uderzają, wytrwamy przy dawnym naszym sztandarze katolickim i narodowym.

Do posłów naszych wyrażamy nasze zaufanie i wypowiadamy to przekonanie, że jak dawniéj, tak i nadal bronić będą odważnie i wytrwale naszych spraw religijnych, narodowych i materyalnych.“

Rezolucyą powyższą przyjęli zebrani jednozgodnie.

Z kolei podskarbi komitetu, pan Marcin Andrzejewski przedłożył następujące:

„*Sprawozdanie kasowe komitetu wyborczego dla miasta Poznania za czas od dnia 11 stycznia 1889 do 9 marca 1890 r.*

Zestawienie.

	Dochód. m.	fen.	Rozchód. m.	fen.
Obwód I	96	15	28	10
„ II	61	90	14	60
„ III	111	85	39	50
„ IV	102	00	9	00
„ V	66	35	6	95
„ VI	188	65	41	63
Kasa główna	64	72	504	87
Gotówka dnia 8 marca 1890			46	97
Razem	691	62	691	62

Czterdzieści i sześć marek dziewięćdziesiąt i siedm fenygów.

Poznań, 8 marca 1890.

M. Andrzejewski.

Pod dniem 8 marca 1890 r. kasa zrewidowaną została przez wybraną i niżéj podpisaną komisyą, która znalazła wszystko w jak najlepszym porządku.

B. Glabisz. Z. Taszarski.

Na wniosek przewodniczącego zebrani udzielili pokwitowania p. podskarbiemu.

P. Franciszek Dobrowolski mówił obszernie o wyniku ostatnich wyborów w ogóle, a mianowicie zastanawiał się nad przyczynami, które spowodowały wzrost głosów socyalistycznych w mieście naszém. Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze streszczenie przemówienia przewodniczącego komitetu, to tylko stwierdzimy jeszcze, że zebrani żywemi oklaskami przywtarzali mówcy, gdy w obec znanych inwektyw „Orędownika“ oświadczył, że komitet obecny jest legalną władzą wyborców miasta Poznania, przez nich samych wybraną, i że wszyscy bez

Uczmy dzieci czytać po polsku!

wyjątku wyborcy winni temu komitetowi we wszystkich sprawach wyborczych bezwzględne posłuszeństwo. Ponieważ p. Dobrowolski wspomniał także o komitecie miejskim z r. 1885, którego przewodniczącym był ś. p. Przychodzki, — zaznaczając, że tylko przewrotność może jednoczyć sprawę obecnego komitetu ze sprawą tamtego i wyciągać ztąd jakieś ubliżające dla obecnego komitetu wnioski, przeto wystąpił członek owego komitetu z r. 1885, p. Ignacy Andrzejewski i stwierdził, że jako skarbnik otrzymał wówczas od komitetu politycznego tylko 120 m. gotówką, że przez cały czas istnienia tego komitetu nie zbierano składek wcale, i że on sam znaczną sumę pieniędzy na zaspokojenie najpotrzebniejszych wydatków z własnéj wyłożył kieszeni. P. Ignacy Andrzejewski zastrzegł się, że nie mówi tego dla własnéj chwały, lecz aby dać świadectwo prawdzie i wytrącić broń z ręki tym, którzy nie przebierają w środkach, byle zohydzić niemiłe sobie osoby. Zebrani gorącemi oklaskami podziękowali mówcy za to tak pożądane wyjaśnienie sprawy, którą z pewnéj strony wyzyskiwano tak niegodnie dla szkalowania nieposzlakowanych ludzi.

Nastąpiły sprawozdania szczegółowe z przebiegu wyborów przewodniczących poszczególnych podkomitetów. Pan Józef Kużaj referuje z *obwodu komisarskiego I.* Obwód I (Stary Rynek, sala giełdowa). Ogólna liczba wyborców 627, głosowało 430, na Cegielskiego 250, na Janiszewskiego 10. Polaków głosowało 84%.

Obwód II (Wrocławska ul.) Ogólna liczba wyborców 530, głosowało 275, na Cegielskiego 260, na Janiszewskiego 21, Polaków głosowało 80%.

Obwód III. Ogólna liczba wyborców 645, głosowało 412, na Cegielskiego 250, na Janiszewskiego 31. Polaków głosowało 70%.

Obwód IV. Ogólna liczba wyborców 573, głosowało 404, na Cegielskiego 282, na Janiszewskiego 42. Polaków głosowało 75%.

Obwód komisarski II (referent dr. Krysiewicz).

Obwód V (na ratuszu). Zapisanych 612, głosowało 344, Cegielski 184, Herse 105, Gaebel 48, Janiszewski 7. Polaków zapisanych 239, głosowało 184, czyli 77%.

Obwód VI (Małe Garbary, szkoła) Zapisanych 527, głosowało 271, Cegielski 130, Herse 48, Janiszewski 12. Polaków było zapisanych 170, głosowało 130, czyli 77%.

Obwód VII (baraki szkólne przy W. Garbarach). Zapisanych 542, głosowało 334, Cegielski 127, Herse 85, Gaebel 70, Janiszewski 25, Cunow 17. Polaków było zapisanych 208, głosowało 137, czyli 66%.

Obwód VIII (szkoła na Małych Garbarach). Zapisanych 636, głosowało 416, Cegielski 201, Herse 77, Gaebel 128, Janiszewski 9. Polaków było zapisanych 242, głosowało 201, czyli 83%.

Obwód komisarski III (referent pan Feliks Urbański).

Obwód IX. Zapisanych 706, głosowało 513, Polaków zapisanych 360, głosowało 279, czyli 75%.

Obwód X. Zapisanych 652, głosowało 460, Polaków zap. 340, głosowało 281, czyli 80%.

Obwód XI. Zapisanych 625, głosowało 438, Polaków zap. 226, głosowało 172, czyli 75%.

Obwód XII. Zapisanych 590, głosowało 405, Polaków zap. 305, głosowało 228, czyli 75%.

Obwód komisarski IV (referent pan Andruszewski).

Obwód XV. Zapisanych 591, głosowało 396, Cegielski 174, Herse 80, Gaebel 137. Pol. zap. 210, głosowało 174, czyli 85%.

Obwód XVI. Zapisanych 484, głosowało 303. Cegielski 108, Herse 66, Gaebel 128, Jan. 1. Pol. zap. 136, głosow. 108, czyli 80%.

Obwód XVII. Zapisanych 447, głosowało 272. Ceg. 92, Herse 66, Gaebel 111, Janiszewski 3. Pol. zap. 130, głosow. 92, czyli 70%.

Obwód komisarski V (referent pan Chojnacki).

Obwód XIX. Zapisanych 778, głosowało 493. Cegielski 383, Herse 19, Gaebel 41, Janiszewski 48, nie głosowało 285.

Obwód XX. Zapisanych 677, głosowało 417. Cegielski 304, Gaebel 36, Herse 24, Jan. 43, Cunow 10, nie głosowało 260.

Obwód XXI. Zapisanych 653, głosowało 399. Cegielski 323, Gaebel 31, Herse 16, Janiszewski 23, nie głosowało 254.

Obwód komisarski VI (referent pan Więckowski)

Obwód XIII. Zapisanych 663, głosowało 465, Cegielski 197, Niemcy 263, Janiszewski 5. Polaków zapisanych 227, nie głosowało 27.

Obwód XIV. Zapisanych 701, głosowało 460; C. 217, Niemcy 236, J. 7. Polaków zapisanych 270, nie głosowało 53.

Obwód XVIII. Zapisanych 684, C. 233, Niemcy 218, Polaków zapisanych 243, nie głosowało 10.

P. Więckowski zdał następnie sprawę z czynności swéj jako delegat na walne zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego.

Przy numerze porządku obrad: *wnioski członków*, zaproponował dr. Rzepecki, aby korygowano poprzekręcane w listach nazwiska wyborców polskich i tak poprawione przesyłano magistratowi, aby na przyszłość mógł ustrzedz się błędu. Popiera go p. Andrzejewski, który przytacza cały szereg takich poprzekręcanych nazwisk, jak np. Wroebel zamiast Wróbel, Borowietz zamiast Borowicz. Z dalszéj dyskusyi notujemy wystąpienie p. Wawrzyniaka, który z wielką irytacyą wystąpił przeciwko przeciwnikom komitetu centralnego — i wystąpienie p. Sibilskiego, który stawił wniosek do komitetu, aby na przyszłość odezwy do wyborców tłómaczyły w sposób popularniejszy i bardziéj szczegółowy, dla czego my Polacy głosujemy na tego, a nie innego kandydata. Komitet oświadczył gotowość uczynienia zadość téj prośbie.

Zebranie skończyło się dopiéro o ¾ na 8, a odznaczało się wielką powagą i spokojem.

Wiec w Suleńczynie

na Kaszubach, odbył się, jak to donosiliśmy, dnia 4 marca. Oprócz kilku księży okolicznych, zjechało się na niego dość liczne obywatelstwo ziemskie i mnóstwo ludu, tak że wszystkie pokoje w oberży p. Brettreicha były zapchane.

Pierwszy przemawiał ks. proboszcz lic. Łabuński z Suleńczyna w dłuższéj pięknéj i treściwéj mowie o zgubnych skutkach wędrówki ludu naszego po zarobkach.

Następnie zabrał głos ks. proboszcz dr. Maliński z Gowidzina i mówił o języku naszym, o wyrugowaniu go ze szkół, o krzywdach nam się dziejących. Ale choć opłakaném jest dzisiaj nasze położenie, choć znajdujemy się w takiém położeniu, że możnaby z Machabeuszem o nas powiedzieć, „że staliśmy się pośmiewiskiem wszystkich narodów,“ — nie trzeba tracić nadziei. Pan Bóg zlituje się nad udręczeniem serca naszego i znów wyrwie nas z naszéj niedoli; lecz my musimy się stać godnymi łaski Bożéj. Nie zakładać rąk, nie spuszczać głowy, ale brać się do rzeczy. Każdy, który może sam czytać i pisać musi się starać, żeby dzieci uczyć czytać po polsku. We familii znajdzie się zawsze ktoś, co sam czytać umie, niech uczy młodszych członków familii. Pójdzie to ciężko, boć w największéj części brak świadomości rzeczy, czasu, światła odpowiedniego itd., ale na téj pracy błogosławieństwo Boże.

W końcu wspomniał mówca jeszcze o bibliotekach ludowych, zachęcając gorąco do korzystania z nich i napominał do abonowania gazet polskich. Zwrócił uwagę na obławy, jakie panowie landraci w towarzystwie wójtów etc. na biblioteki nasze czynią. Tymczasem nie dać się zastraszyć, protokółów nie podpisywać, a gdy książki zabiorą, wytoczyć skargę o oddanie ich przed sądem. — Huczne brawo towarzyszyło mówcy opuszczającemu mównicę.

Następnie pan Luiski z Czarlina w kilku w kilku słowach wyraził radość swoją z powodu zwołania wieca, na który lud tak licznie się zebrał, a gdzie wspólnie nad niedolą naszą mogliśmy się użalić a też się pocieszyć i do działania zachęcić. Nikt nas, powiedział, zniemczyć nie jest w stanie, pomimo wszystkich praw wyjątkowych, dopóki my sami Polakami pozostaniemy i matki nasze nad dziećmi czuwać będą, by się nie zgermanizowały.

Z okrzykiem na Ojca św. „Niech żyje,“ zakończono wiec, a księża i obywatele i włościanie jeszcze wspólnie przez czas jakiś się bawili.

Dymisya Tiszy.

Wiedeń, 8 marca.

(ss) Stać przez 15 lat na czele gabinetu konstytucyjnego, bardzo rzadko się zdarza. W całéj konstytucyjnéj Europie jeden p. Koloman Tisza, na nowy rok mógł się powołać na 15-letnie rządy swoje. Wprawdzie książę Bismarck w Prusach rządzi, nawet często władał dłużéj, bo od roku 1862, atoli Niemcy nie są państwem konstytucyjném w ścisłem znaczeniu wyrazu. W Berlinie parlament nie wywiera wpływu ani na powstanie, ani na usunięcie gabinetu. W wszystkich innych konstytucyjnych państwach od roku 1875 zmieniały się gabinety kilkakrotnie — we Francyi nawet mniéj więcéj 15 razy. W Austryi konstytucyjnéj (od roku 1861) najdłużéj piastował urząd ministra dr. Ziemiałkowski, od r. 1873 do 1888.

Nie dziw zatém, że p. Tisza wreszcie zażądał dymisyi. Owszem dziwić się można, że tak długo wytrwał wśród trudnych okoliczności na urzędzie prezesa gabinetu. Należąc do najmajętniejszych ludzi we Węgrzech, zaś w pożyciu skromny jak Kwakr, nie jeżdżący nigdy czterokonno, nie lubiący hucznych zabaw i urzędowych obiadków, p. Tisza, jeżeli wytrwał tak długo, to zaiste tylko z przywiązania do kraju, względnie do stronnictwa swego.

Z góry utrudniał pozycyą jego fakt, że, aby wejść do rządu, musiał się zrzec pewnéj części dawnego swego programu. Kiedy w roku 1861 po strasznéj wojskobiurokratycznéj dyktaturze, otwarły się dla narodu węgierskiego bramy sejmu, na czele ugodowéj prawicy stali Deaka i Andrassy, na czele lewicy hr. Teleki. Gdy ten się zastrzelił 8 maja, kierownikiem lewicy został p. Tisza.

Osiągnięte w ugodzie roku 1867 prawa, lewica uważała jako niedostateczne. Uznanie spraw wspólnych z Austryą poczytywała jako zbyt wielkie, uczynione przez Deaka i Andrassego ustępstwo. Dopiéro w rozprawach nad budżetem dnia 3 lutego roku 1875, przystał na ugodę. Część jego stronnictwa poszła za nim i 19 lutego złączyła się z stronnictwem Deaka. Inna część utworzyła, względnie zwiększyła skrajną lewicę, dążącą wprost do unii personalnéj. Ta skrajna lewica odtąd traktowała Tiszę jako odstępcę. W takich stósunkach 1 marca r. 1875 został ministrem spraw wewnętrznych w nowym gabinecie br. Wenckheima w kilka miesięcy potém prezesem gabinetu.

W tém też spoczywa klucz wszelkich nadzwyczajnych trudności, z jakiemi miał do walczenia. Andrassy w roku 1867 stał się ministrem wskutek zwycięstwa programu, którego z Deakiem od r. 1861 bronił w sejmie. Jeżeli w Anglii z kolei rządy obejmuje lord Salisbury albo Gladstone, to zawsze na podstawie programu, jakiego bronił przynajmniéj od kilku lat. W Austryi w téj mierze nie zaznacza się podobny rygor. Hr. Hohenwart aż do roku 1871 był znany tylko jako centralista, co nie wykluczało, że w tym roku stanął na czele gabinetu ultrafederalistycznego. Hrabia Taaffe w roku 1868 do 1869 był prezesem gabinetu lewicy, a nawet wtedy bardzo się naraził prawicy, co nie wykluczało wcale, że już w roku 1870 zasiadał w gabinecie ugodowym hr. Potockiego, zaś od roku 1879 rządzi, oparty na prawicy i przeciw lewicy. Ale ani hr. Hohenwart, ani hr. Taaffe nie byli nigdy przywódzcami parlamentarnymi na sposób Tiszy. Nie można im co chwila wytykać, że o téj a o téj kwestyi dawniéj mówił inaczéj, niż teraz.

Wprawdzie książę Bismarck kiedyś to wyjaśniał, że mąż stanu, który postępuje z swym czasem, musi niekiedy zmienić zdanie, a pewne przysłowie francuskie twierdzi nawet „Il n'y a que les rois qui ne changent jamais.“ Bądź jak bądź, skoro dzięki wynalazkowi stenografii, nie tylko scripta, ale już dicta manent, poseł, który był zmuszony przebyć taką zmianę zasad choćby ku lepszemu, dostarcza przeciwnikom ostréj broni, i choć męża tak bogatego, jak Tisza, nie można było podejrzywać o chciwość, to jednak pesymiści posądzali go o żądzę władzy i ambicyą i tém tłómaczyli sobie jego nawrócenie do programu Deaka.

To po części tłómaczy nadzwyczajną namiętność, z którą najpospolitsze zresztą warchoły i politycy kawiarniani skrajnéj lewicy napadali na Tiszę, i która się łączyła z ambicyą różnych kandydatów do teki, oburzonych na człowieka, którym on od tak dawna zagradzał drogę. „Ote-toi que je m' y mette“ — nigdzie nie gra większéj roli, jak w pewnych „wyższych“ kołach parlamentarnych.

Powiedzieliśmy powyżéj, iż tylko dziwić się należy, że p. Tisza, mąż podeszłego wieku, słabowitego zdrowia i znużony pracą, tak długo wytrwał na swém stanowisku. Deak w r. 1867 wcale nie przyjął urzędu i pozostał na daleko wygodniejszém stanowisku przywódzcy większości. Andrassy już w czwartym roku swego urzędowania usunął się do Wiednia, a także tutaj złożył urząd ministra spraw zagranicznych, jak tylko urząd ten zaczął mu ciężyć. Od roku 1870 do 1875 w Peszcie co chwila nastawały zmiany gabinetu przy najohydniejszych skandalach parlamentarnych. Zważywszy to wszystko, trzeba p. Tiszy przyznać, że pozostawając tak długo w urzędzie, złożył dowód niepospolitéj ofiarności i poczucia obowiązku.

Teraz wreszcie ustępuje. Ku temu użył całkiem błahego pretekstu, oczywiście aby zaznaczyć, że ustępuje jedynie z własnéj woli. W grudniu r. z. był on zapowiedział, że przedłoży Izbie projekt, dotyczący obywatelstwa węgierskiego i wtedy dodał, że ani rząd, ani parlament w takich razach nie mogą się oglądać na osoby (Koszuth), ani dla osób ustanawiać praw lub wyjątków. Tymczasem w noworocznéj przemowie w téj saméj kwestyi wyraził się tak, że przeciwnicy jego wyczytali z niéj, iż jednak zamierza wziąść wzgląd na Koszutha. Ztąd powstały nieporozumienia w gabinecie i p. Tisza twierdzi teraz, że jego koledzy mają słuszność — on zaś musi ustąpić!

Że to tylko pretekst, rzecz niewątpliwa, gdy zważymy, że p. Tisza dotąd rozporządza bardzo znaczną większością parlamentarną i że — ustępując z gabinetu — pozostanie jéj przywódzcą jako poseł.

Powszechnie przypuszczają, że następcą jego zostanie hr. *Szapary*. Żeby zmiana prezesa gabinetu pociągnęła za sobą zmianę systemu rządowego, niepodobna przypuścić, skoro istnieje dawna większość parlamentarna, uznawająca Tiszę jako swego przywódzcę. O szczegółach przesilenia dowiemy się z jutrzejszych wyjaśnień Tiszy w klubie większości parlamentarnéj.

Tymczasem łatwo przewidzieć, że ustąpienie Tiszy wywoła ogromną radość w prasie moskiewskiéj. Prezes gabinetu węgierskiego tak dzielnie bronił praw i interesów monarchii na Wschodzie, że zasłużył sobie na zaszczytną nienawiść Moskali. Grubo się mylą jednak, przypuszczając, że, ponieważ umarł Andrassy a ustąpił Tisza, Austrya teraz padnie na kolana przed carem, lub, jak pisał Paszkiewicz w roku 1849: „Węgry legną u stóp cara!“

Mylą się także prazkie „Narodni Listy,“ gdy jako tyralier rosyjskiéj prasy, unosząc się nad upadkiem Tiszy i aplikując mu znany „coup de pied de l'âne,“ przewidują anarchią w Węgrzech, po czém znowu tam zapanują znani z lat 1849 do 1860 „huzary Bacha.“ Dzięki *Deakowi*, *Andrassemu* i *Tiszy*, i dzięki uczciwości cesarza i koronowanego króla, który się wyzwolił z pod wpływów owych, które w roku 1846 wywołały rzeź w Galicyi, a w 2 lata potém swemi intrygami sprowadziły wojnę węgierską — samorząd historyczny korony św. Szczepana już dziś nie jest narażony na podobne eksperymenta i nie będzie potrzeba drugiego Agenora Gołuchowskiego, aby z Węgier odwołać szarańczę biurokratów centralistycznych.

Wobec hr. *Taaffego* Tisza przez lat dziesięć zachował uczciwą neutralność. Nie wiemy, o ile tego także po jego następcach spodziewać się można. Zresztą, stósunki w radzie państwa w téj chwili pono więcéj są naprężone, niż w sejmie węgierskim.

W sprawie założenia Towarzystwa ogniowego dla duchownych.

(Dokończenie.)

Nie mogę przeczyć, że nasze stósunki są inne, jak w dyecezyi padernbornskiéj, ale Towarzystwo ogniowe jest instytucyą, którą bym nazwał ogólną. Takie Towarzystwa nie mają dla każdego kraju lub każdéj prowincyi osobnych, ale jedne dla wszystkich krajów statuty. Zobaczmy bliżéj, w czémby różne u nas stósunki wymagać miały innego sposobu przeprowadzenia projektu Towarzystwa ogniowego w naszych archidyecezyach. Co do liczby kapłanów, to nas nawet jest więcéj, aniżeli w dyecezyi padernbornskiéj, bo z górą 1000, i pewnie w ogóle lepiéj udotowanych. Co do przedmiotów, które mają asekuracyi podlegać, także nie widzę żadnéj różnicy, Boć zabezpieczyć chcemy tylko ruchomości domowe, jak meble, odzież, książki, bieliznę itp. Niektórzy konfratrzy, którym przy sposobności objawiłem mój zamiar, podnieśli zarzut, który, przyznaję się, zachwiał we mnie nadzieję przeprowadzenia podniesionego projektu. Oto oświadczyli, że statuta Towarzystw ogniowych nie zezwalają na to, aby jedne przedmioty były asekurowane w jedném towarzystwie, a inne w drugiém. Przekonałem się, że ci konfratrzy albo mnie nie rozumieli, albo się mylą. Mam przed sobą statuta towarzystwa kolońskiego. W § 5 pod nr. 2 tych statutów to tylko znajduje się zastrzeżenie, że jeżeli członek przedmioty w rzeczoném towarzystwie zabezpieczone jeszcze i gdzieindziéj miałby zabezpieczyć, natenczas tak długo, ażby nie otrzymał na to piśmiennego zezwolenia od pierwszego towarzystwa albo się z drugiego nie wycofał, uchyla się pierwsze (jak tu towarzystwo kolońskie) od obowiązków wynagrodzenia szkody, którąby w tym czasie pożar zrządził. Zatém jest tu wyraźnie mowa tylko o przedmiotach już w jedném towarzystwie zabezpieczonych. Iżby ruchomości domowych dla tego, że się inwentarz, sprzęty gospodarcze, krescencyą już zabezpieczyło w jedném towarzystwie, nie wolno było zabezpieczyć w inném, tego ani w statutach towarzystwa kolońskiego nie znalazłem, ani pewnie w żadném inném towarzystwie taka restrykcya się nie znajduje. Ale choćby rzeczywiście pewne Towarzystwa to sobie zastrzegły, to i ta okoliczność nie powinnaby nieprzebytą być dla nas przeszkodą do założenia Towarzystwa ogniowego na wzajemności opartego. Ze względu na wielu u nas kapłanów, którzy się gospodarstwu oddają, musielibyśmy w tym razie rozmiar naszego Towarzystwa i na zabezpieczenie ruchomości gospodarczych jak: inwentarza, sprzętów gospodarczych, krescencyi itp. rozszerzyć. Stanowiłoby to zapewne wielką różnicę pomiędzy naszem Towarzystwem a zaprojektowanem w dyecezyi Padernborskiéj; wysokość kapitałów asekuracyjnych oczywiście byłaby u nas bez porównania większa, ale nie trzeba zapominać najprzód o tem, że i premie, któreby proboszczowie od zabezpieczonych ruchomości gospodarczych opłacali, byłyby w stosunku do kapitału asekuracyjnego także odpowiednio o wiele większe, a powtóre trzeba pamiętać i o tem, że Towarzystwo nasze ma być oparte na wzajemności. Mogłaby nas w razie częstych lub wielkich pożarów już w pierwszym lub pierwszych latach spotkać chyba ta nie miła ewentualność, żebyśmy według wysokości premii składać musieli rozłożone na każdego dodatki. Z drugiéj jednakże strony w razie pomyślnych pierwszych lat jużbyśmy w krótkim czasie znaczny mieć mogli zapas kapitałów.

Jeszcze jedna zachodziłaby pomiędzy naszem a Towarzystwem Padernbornskiem różnica nie tak z powodu różnych miejscowych stosunków, jak raczéj zasadnicza. Według projektu Padernbornskiego mają, jak się zdaje, asekurowani kapłani po każdorazowym pożarze dla pokrycia przezeń zrządzonéj szkody zbierać premie czyli składki w stosunku do kapitału, na jaki się zabezpieczyli. Grosz zaś oszczędzony już to z powodu przypuszczalności rzadkich u duchownych pożarów, już to z powodu mniejszych we własnem Towarzystwie premii, radzi mi kapłan z tamtéj dyecezyi składać na jaką pożyteczną fundacyą. Zostawia więc dobréj woli każdego, członka czy będzie chciał lub nie ów grosz oszczędzony na jaką pożyteczną ofiarować instytucyą, któréj utworzenie w ten sposób będzie, jak widzimy, bardzo problematyczne. W naszem Towarzystwie mamy bezwzględnie na powstać mogące pożary, co rok, jak w innych Towarzystwach składać premie. Kapitał, któryby nam przez się z oszczędzonego grosza z czasem się utworzył, moglibyśmy na jaką pożyteczną przeznaczyć fundacyą n. p. na emeryturę dla podeszłych w wieku kapłanów. Potrzeby takiéj właśnie fundacyi chyba tylko ślepy nie widzi. Omawiając w tych dniach „Kuryer“ ten przedmiot, wykazuje, jakie to kapitały wypłaca rząd na emerytury protestanckich pastorów, którzy, każąc się jeszcze w sile wieku emerytować, inne potem jeszcze przyjmują urzędy; podczas gdy katoliccy kapłani po 40 lub 50 latach ciężkiéj pracy otrzymują 300 tal. czyli 900 m. emerytury, a zatem bodaj czy tyle, ile emerytowany żandarm pobiera, — czy to nie trąci ironią!... A jednak czy i tu jeszcze nie zamięsza się „veto“, lub jakiego kriterium nie okażą się skutki.... Może téj łaski zachowania ich od śmierci głodowéj dostąpią ci tylko kapłani, którzy według pokusy na puszczy: „upadłszy, oddali mu pokłon....“ Kiedyż zaś i w jaki inny łatwiejszy i pewniejszy sposób radzenia o sobie nastręcza się nam sposobność, jak właśnie teraz w zaprojektowanem Towarzystwie naszem? Zabezpieczając się przed ogniem, zapewnim sobie zarazem pomoc na starość. Czy już ten jeden wzgląd nie powinien nam być wielką pobudką do założenia Towarzystwa zaprojektowanego? Młodzi kapłani mogą się jeszcze doczekać owoców tego zbawiennego posiewu, majętni niech zechcą rozważyć, że kapitał, na który liczą, mogą stracić, to im go złodzieje ukraść, to przez bankructwo tych, którym go powierzyli, lub w inny wieloraki sposób mogą swój majątek utracić; wreszcie starsi kapłani, jak zgoła wszyscy to przeświadczenie i wewnętrze zadowolnienie mieć będziemy, żeśmy się przyczynili do dzieła nader zbawiennego, wielkiego i potrzebnego. Eja ergo, nunc agite, fratres carissimi!

Polska w obrazach.

Pan Adam Kaczurba wydawca lituaniki Grottgera, Biblioteki arcydzieł polskich itd. itd. zapowiada nową dla publiczności polskiej niespodziankę p. t. Polska w obrazach, któréj pierwszy zeszyt już wyszedł na widok publiczny. Będą to ilustrowane dzieje Polski, których tekst wyjdzie jako część II w 30 arkuszach pióra p. Augusta Sokołowskiego.

Pierwszą zaś część stanowić będzie 20 zeszytów przepysznych fototypii, obejmujących około 150 kartonów.

Zeszyt pierwszy obejmuje 7 prześlicznych a dla każdego Wielkopolanina bardzo miłych kartonów. 1) Doskonale zdjęty widok Gniezna z katedrą (od strony poznańskiéj żwirówki), kościołem pofranciszkańskim i św. Jana, jeziorem Jelonkiem itd. 2) Ołtarz wielki, 3) grób św. Wojciecha, 4) Mieczysław i Dąbrówka (rzeźba hr. Sosnowskiego), 5) jedna z naw bocznych, 6) cztery aniołki Raucha, które obecnie znajdują się w zakrystyi, a dawniéj zdobiły grobowiec św. Wojciecha. Jako 7 karton dodane są kopie fresków Smuglewicza z kopuły trzemeszeńskiéj. Sądzimy, że w następnym zeszycie znajdą się koniecznie starożytne drzwi gnieźnieńskie przedstawiające historyą życia św. Wojciecha — a będące obok Ewangelikonu św. Wojciecha najstarszą pamiątką gnieźnieńską, dla któréj chętnie bylibyśmy się zrzekli aniołków Raucha lub nawet Dąbrówki i Mieczysława. Trzeba będzie także uwzględnić wspaniałe kielichy trzemeszeńskie, którym się nie mógł nadziwować słynny Montalembert i które należą do najwspanialszych zabytków wielkopolskich z dziedziny sztuki złotniczéj.

Oby Polska w obrazach znalazła jak najszersze rozpowszechnienie w Wielkopolsce i zastąpiła u nas obce illustracye.

Ceny przystępne; całe dzieło w 20 zeszytach marek 28, pojedyńczy zeszyt 1 m. 50 fen. Prenumerować można we wszystkich księgarniach, albo wprost w Krakowie u p. Adama Kaczurby.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 8 marca.

(23 posiedzenie).

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie 12¼ przy słabym współudziale posłów i publiczności.

Przy stole ministeryalnym zasiada minister *Maybach* oraz kilku komisarzy.

Na porządku obrad stoi najprzód etat administracyi budowlowéj.

Dochody Izba uchwala bez dyskusyi. Przy pierwszym tytule wydatków zabiera głos

dep. *Tramm* (nar. lib.), wyrażając ubolewanie nad nieprzychylném stanowiskiem ministra Maybacha wobec budowy kanału między Renem, Elbą i Wezerą, którego ekonomiczna potrzeba jest stwierdzoną i powinna pokonać względy finansowe.

Minister *Maybach* odpowiada, że on sam zawsze występował za projektem kanału, lecz rozstrzygnięcie téj kwestyi zawisło od całego ministerstwa, i oświadcza, iż niepodobna równocześnie rozpoczynać budowy wszystkich pożądanych kanałów.

Dep. *Lotichius* (dziki lib.) przemawia za ukończeniem kanalizacyi rzeki Lahn.

Dep. *Brömel* (wolnom.) porusza raz jeszcze kwestyą podwyższenia pensyi urzędników i wyraża powątpiewanie, czy zapowiedziany projekt, odnoszący się do polepszenia utrzymania urzędników, przyjdzie jeszcze pod obrady w obecnéj sesyi.

Minister *Maybach* odpowiada, iż nie ma powodu do takiego przypuszczenia i wyraża nadzieję, że projekt ten pomimo wielu trudności wkrótce nadejdzie do Izby. Oświadczenie to wywołuje objawy ogólnego zadowolenia.

Dep. dr. *Würmeling* (centr.) wypowiada zadowolenie z powodu oświadczenia ministra.

Dep. *Szmula* (centr.) przemawia gorąco za połączeniem kanałowem Dunaju z Odrą.

Dep. hr. *Kanitz* (kons.) zauważa, że projekt kanału między Odrą a Dunajem wydaje mu się niedosyć jeszcze uzasadniony. W obec wywodów dep. Brömela mówca oświadcza, iż troskę o urzędników należy pozostawić tym, którzy przez swą politykę ekonomiczną potrzebnych na to dostarczają środków. Kanał między Renem a Elbą szkodziłby — zdaniem mówcy — ślązkiemu górnictwu i nie przyniósłby wschodnim prowincyom żadnéj korzyści. Tak korzystnie teraz sytuowany przemysł nadreńsko-westfalski może ponieść część kosztów wynikających z budowy nowego kanału.

Dep. *Wirth* (wolnom.) wyraża pewne wątpliwości co do regulacyi Saary i Mozeli, która podług jego zapatrywania znacznie może zaszkodzić przemysłowi w obwodzie Lahny, dla tego też należałoby nie zaniedbać także kanalizacyi téj rzeki.

Dep. *Broemel* (wolnom.) odpowiada hr. Kanitzowi, że nie pozwoli odjąć sobie prawa poruszenia w Izbie kwestyi, które uważa za stósowne, że to jest sprawą własnego jego sumienia. Mówca przypomina zarazem, jak ze strony konserwatywnéj przyjęto w ostatniéj sesyi petycye urzędników.

Dep. *hr. Kanitz* oświadcza, iż niesłychaną jest rzeczą, aby urzędnicy szukali polepszenia bytu na drodze petycyi, zamiast na drodze instancyi.

Dr. Windthorst protestuje przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy, które odejmuje urzędnikom prawo, przysługujące wszystkim obywatelom państwa bez wyjątku. Jeżeli się chce potępiać albo przeszkadzać w wykonywaniu tego prawa, natenczas popycha się urzędników do obozu socyalnéj demokracyi.

Deputowani *Rickert* (wolnom.) i *dr. Enneccerus* (nar. lib.) przyłączają się do tego protestu.

Dep. *hr. Kanitz* oświadcza, iż nie potępia petycyonowania urzędników w ogóle, lecz tylko pokątnego petycyonowania do pojedyńczych członków Izby.

Dep. *Kardorff* (wolnokons.) nie dzieli tego zapatrywania, ale przyznaje hr. Kanitzowi słuszność w tém, że ci, którzy chcą podwyższać pensye, powinni także wykazać, że mają na to odpowiednie środki, tego zaś nie uczynili wolnomyślni, przynajmniéj w parlamencie.

Dr. Windthorst zauważa, że i ostatni mówca mógł również wraz z większością kartelową postarać się o większe środki, gdyby był trochę oszczędniejszy.

Dep. *dr. Enneccerus* protestując przeciw wywodom hr. Kanitza, przypomina dr. Windthorstowi, że i on również uchwalał wydatki.

Dep. *Brömel* (wolnom.) przeczy temu jakoby wolnomyślni nie chcieli starać się o pokrycie wydatków i zaczepia politykę celną w Niemczech, zachwalając system Gladstona.

Dep. *Kardorff* (wolnokons.) robi uwagę, że dep. Brömel chciał zapewne wygłosić mowę wyborczą i dodaje, że wolnomyślni przez popieranie centrum i Polaków(?) postarali się o to, ze właśnie ich polityka celna nie przejdzie.

Dep. *Berger* (dziki lib.) twierdzi, że kwestya pensyi urzędników nie byłaby przybrała tak ostrego charakteru, gdyby im oddawna nie przyrzekano polepszenia bytu, nie dotrzymując atoli tych obietnic.

Przemawiają jeszcze dep. *dr. Enneccerus* i *hr. Kanitz*, po których zabiera głos

minister *Maybach*, odpowiadając dep. Brömlowi, że uczyniono wiele dla urzędników i że w końcu — gdzie nie ma nic tam i cesarz traci swoje prawo, nie można bowiem wydawać na urzędników więcéj, aniżeli to już uczyniono.

Dr. Windthorst odpowiada dep. Enneccerusowi i zapowiada w obec wywodów dep. Kardorffa (wolnokons.), że nie chce z nim wchodzić w dłuższą polemikę nad tem, czy stronnictwa kartelowe nie są głównie odpowiedzialne za wydatki, których mówca nie uznał za słuszne. W końcu dodaje sędziwy przywódzca centrum, że i o tem z nim jeszcze pomówi, ale uczyni to z pewną oględnością, gdyż *de mortuis nil nisi bene!* co wywołuje wielką w Izbie wesołość.

Dep. *Kardorff* wyraża nadzieję, że złoży jeszcze dr. Windthorstowi dowody, iż żyje i że jeżeli centrum zechce z nim głosować, nie będzie miał nic przeciwko temu. Mówca przypomina zarazem, że w przyszłym parlamencie, kiedy dr. Windthorst będzie kierował większością, będzie też świadomym swéj odpowiedzialności.

W dalszéj dyskusyi przemawiają dep. *hr. Limburg z Stirum* (kons.), dep. *Eynern* (nar. lib.), *Rickert* (wolnom.), umawiając się o politykę celną.

Tytuł „utrzymanie ministra“ Izba uchwala.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 12. Dalsze obrady nad etatem administracyi budowlowéj. Oprócz tego stoi na porządku obrad etat *komisyi kolonizacyjnéj*.

Koniec o godz. 4.

KORESPONDENCYE.

Gniezno, 9 marca.
(Wybory do ściślejszego wydziału Ziemstwa kredytowego).

(J. R.) Wyborcy z całego Księstwa, którzy w dniu 6 b. m. wybierali trzech deputowanych do ściślejszego wydziału (Towarzystwo główne), nie szczególnie się spisali i obojętnością swą doprowadzili do tego, że tam wybrano 3 Niemców.

U nas wybierali obywatele z powiatu witkowskiego i gnieźnieńskiego 2 deputowanych, jednego do 4 prc. drugiego do $3^1/_2$ procent. oddziału — i również pochwalić się nie mogą zbyt świetnym rezultatem.

Do 4 procentowego oddziału należy w tych dwóch powiatach 62 Niemców, 41 Polaków. Stawiło się:

Polaków 33 (brakło 8),
Niemców 33 (brakło 29).

Polacy odrzucili projektowany przez Niemców kompromis i los rozstrzygnął na naszą niekorzyść, bo padł na Niemca pana Mahna z Łubowiczek.

Do $3^1/_2$ proc. oddziału należało Niemców 31, Polaków 29, razem 60. Stawiło się:

Polaków 16 (brakło 13),
Niemców 16 (brakło 15).

Niemcy nie chcąc powtórnie tentować szczęścia i puszczać się na losowanie — głosowali na Polaka i oto p. Wojciech Chełmicki z Zakrzewa wybrany został jednomyślnie 32 głosami na deputowanego do ściślejszego wydziału.

Znam nazwiska onych 21 Polaków, którzy nie byli na zebraniu — ale ich wymieniać nie będę raz dla tego, że niektórzy z nich byli chorzy i są uniewinnieni, powtóre, że są tam i kobiety, których wymieniać się nie godzi. Nakoniec trzecia kategorya mając dobra w innych powiatach, mogła być obecną na tamtejszych wyborach. Z pań Polek żadna nie przybyła, podczas gdy Niemka wdowa Krause przybyła i głos jéj przyjęty został.

Podobno w Wągrówcu wybory do landszafty nie dobrze wypadły. Czyja w tem wina? Oto zapewne jak w gnieźnieńskiem tak i w wągrowieckiem nie masz komitetu, któryby się temi sprawami zajął i przeprowadzenia ich przypilnował.

Jakiś zbrodniarz ściął w nocy z 19 na 20 lutego na żwirówce pomiędzy Łabiszynkiem a Modliszewskiem 50 młodych drzewek. Inspektor drożny wyznacza 50 m. nagrody za wykrycie tego opryszka. Rzeczywiście należałoby dołożyć wszelkich starań, aby takiego łotra wykryć i oddać władzom do przykładnego ukarania.

NIEMCY.

* Berlin, 9 marca. Dziś w niedzielę, jako w dwuletnią rocznicę śmierci cesarza Wilhelma I zebrali się członkowie cesarskiego domu i przybyli na tę rocznicę książęta w mauzoleum w Szarlotenburgu, gdzie się odbyło nabożeństwo żałobne.

— *W sprawie* udziału Francyi w konferencyi berlińskiéj piszą do „Pol. Corr.“ z Paryża, co następuje: „Niektórzy politycy z ciasnym umysłem niepokoją się, widząc, że Francya ma wziąć udział w konferencyi w sprawie ustawodawstwa roboczego, która ma się rozpocząć w Berlinie w dniu 15 marca. Gdyby się znajdowali w ministerstwie spraw zagranicznych, zmieniliby zdanie swoje bez wątpienia. Francya żyje z Niemcami w pokoju: odmówić udziału w konferencyi, znaczyłoby to obudzić podejrzenie Europy. Francya jest krajem demokratycznym; odmówić obecności swojéj na konferencyi w sprawie robotników, byłoby błędem nie do darowania w obec potężnéj klasy robotników. Francya jest wielkim krajem przemysłowym, dla czegożby tedy nie miała w Berlinie przedłożyć swych idei, które będą ocenione a skorzystać z pomysłów tylu ludzi znakomitych, którzy się tam zgromadzą? Czyżby przystało, aby naród tak udzielający się, tak towarzyski zamknął się w odosobnieniu? Prawdę powiedziawszy widzą ciemne umysły, które radzą usunięcie się, raczéj środek opozycyi dla obecnego rządu, aniżeli dobrze zrozumiany interes patryotyczny. Wszystko, czego mogą żądać, jest, aby Francya poczyniła słuszne zastrzeżenia. Pan Spuller nie omieszkał tego uczynić. W tych dniach zakomunikował on radzie ministrów pismo, jakie wysełа do Berlina. Herbette ma zlecenie zawiadomić o tém ustnie Herberta Bismarcka, że Francya przyjmuje zaproszenie. Nie wiadomo jeszcze nic o liczbie i kwalifikacyach delegatów. Pan Spuller ma się jeszcze porozumieć z ministrem robót publicznych“.

— *Ślązka Gazeta* donosi, że jeszcze nie wyrównane wszystkie punkta nieporozumienia między cesarzem a ks. Bismarckiem co do kwestyi międzynarodowéj ochrony robotnika, jakkolwiek o przesileniu mowy być nie może.

— *Ostateczna decyzya* co do ustawy o socyalistach jeszcze nie zapadła, jak zapewniają „Hamb. Nachr.“ ale spodziewać się można z pewnością projektu do nowéj ustawy. Toczące się obrady odnoszą się tylko jeszcze do formy i rozmiarów projektu. Obecnie mają się toczyć rozprawy nad tem, w jaki sposób zapobiedz nadużyciom, jakie popełnia przy wyborach socyalna demokracya na podstawie ustawy o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Odnośne obrady opierają się na fakcie, że socyalna demokracya urządzała w większych miastach w celach wyborczych prawdziwe gminoruchy i że przeprowadzający się otrzymywali pieniądze na koszta „przeprowadzki“ itd.

— *Zajmującą* wiadomość o podróżeniu węgla zamieszcza berliński „Börs. Cour.“ z Essen pod dniem 8 marca: „Zebrani tu wczoraj w hotelu Retza przedstawiciele kopalni węgla przyjęli ofertę kolei 145 m. za podwójny wagon węgli do lokomotywy do lipca. Zeszłoroczna cena wynosiła 70 marek.

— *Z Monachium* donoszą do frankfurtskiéj Gazety, że episkopat wszedł w układy z rządem celem rozwiązania kwestyi staro-katolików w Bawaryi, że wpradzie to pierwsze odezwanie się Biskupów nie załatwi jeszcze sprawy i potrzeba będzie dalszych pertraktacyi, że wszelako porozumienie się nie jest rzeczą nieprawdopodobną.

— *Do Berlina* przysłano w tych dniach numer londyńskiego „Socyalnego Demokraty.“ Jest on drukowany na papierze krwawo-czerwonego koloru. Na pierwszéj stronie znajduje się obrazek, przedstawiający dwóch robotników, którzy obejmują ramionami figurę, mającą oznaczać „Rewolucyą.“ Pod tym obrazkiem jest wypisane hasło: „Do nas należy świat pomimo wszystko!“ Pismo to zawiera jeszcze artykuł wstępny w bardzo jątrzącym tonie i zebrane głosy całéj zagranicznéj prasy socyalistycznéj.

— „*Germania*“ zamieszcza w dwóch ostatnich numerach bardzo ciekawy artykuł p. t. „Najnowsza walka kulturna na Pomorzu“, z którego zdamy sprawę, skoro zostanie umieszczony w całości.

— *Monachijski* „Fremdenblatt“ zamieszcza następujące oświadczenie:

„Radzca państwowy, baron Ludwik Mandl z Tüssling, twierdził w znanéj swéj mowie przyciwko przywróceniu Redemptorystów na podstawie rzekomych swych doświadczeń w okolicy Altötting, że duchowieństwo nie życzy sobie duszpasterskiéj czynności Redemptorystów i dodał jeszcze kilka rzeczy rzucających na nich podejrzenie, o których miał niby słyszeć. O tém milczeli dotąd niżéj podpisani, gdyż uważali odpowiedzi radzców państwa barona Lerchenfelda, hr. Preysinga, ks. Löwensteina, hr. Drechsla i ministra Crailshaima na posiedzeniu rady państwa za dostateczne pokonanie zarzutów, skierowanych przeciwko OO. Redemptorystom. Ponieważ atoli podług artykułu „Fremdenbl.“ w nr. 103 milczenie ich zostało wytłómaczone na niekorzyść Redemptorystów, oświadczają przeto niżéj podpisani niniejszém publicznie, że a) uważają powrót Redemptorystów i czynność ich duszpasterską za wielce pożądaną, że b) nie słyszeli u swych parafian ani jednego ze zarzutów, o jakich wspomina p. baron Mandl, ani w ogóle nic niekorzystnego o nich, że c) na podstawie własnych doświadczeń raczéj mogą tylko wyrazić pochwałę i uznanie dla ich działalności.

Neuötting, dnia 5 marca 1890 r.

Wszyscy proboszczowie dekanatu Neuötting. (Tu następują podpisy).

Walne zebranie
Central. Towarzystwa Gospodarczego
w W. Ks. Poznańskiém
po odprawionéj mszy św. w kościele farnym zagaił na sali bazarowéj prezes Towarzystwa Centralnego, p. dr. Z. Szułdrzyński, krótkiém przemówieniem téj treści:

Zaznaczyć mi przychodzi, że rok bieżący zalicza się do niepomyślnych — oziminy się nie udały — omłot pszenicy był średni, na życie nieplon zupełny — okopowizny obrodziły się obficie, ale psują się, a ceny coraz spadają — gorzelnie i mączkarnie nie dają zysku, szczególniéj mączkarnie dają miarę że nie należy być pochopnym do podobnych przedsiębiorstw bo te często zawodzą — inwentarz daje jeszcze jakie takie zyski. Ciężką dolą nawiedzone rólnictwo z powodu strejków robotników w kopalniach, skutkiem czego podniosły się ceny węgla — podrożało także żelazo i sztuczne nawozy. Speranda rólnicza przedstawia się w ogóle nie różowo — ale wytrwałość w pracy może nam przyjść w pomoc i przetrwać te niepomyślne czasy, a może doczekamy się lepszych.

Ze smutkiem zaznaczyć jestem zniewolony, że członek w zarządzie czcigodny patron Kółek włościańskich p. M. Jackowski, złożony dość długą niemocą, nie może być obeceym przy dzisiejszych obradach.

Na przewodniczącego obradom na oba dni wybrano p. hr. M. *Żółtowskiego* z Godurowa, a tenże powołał na sekretarzy pp. Czesława *Urbanowskiego* i Tadeusza *Szułdrzyńskiego*.

Na zebranie przybyło z Prus Zachodnich dwóch delegatów pp. *Jackowski* ze Sędzic i *Jaworski* z Lipinek.

Z Krakowa Tow. Centralne Rolnicze wysłało dwóch delegatów pp. posła *Stróżkiewicza* i *Niedzielskiego*, ze Lwowa przybył delegat p. *Cielecki*.

Numer IV porządku obrad usunięto. (Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zebrania).

Numer V: Sprawozdanie z czynności Centralnego Towarzystwa Gospodarczego za rok ubiegły. Referent p. dr. R. Komierowski. (Sprawozdanie to podamy późniéj. Przyp. Red.)

Po ukończonem sprawozdaniu wniósł p. *K. Buchowski* o podziękowanie, przez powstanie z miejsc, szanownemu referentowi za obszerny i gruntownie opracowany referat.

Pan przewodniczący przedstawił zebranym delegata ces. kr. Towarzystwa rólniczego lwowskiego, a ten przemówił w słowach treści następującéj:

„Po raz pierwszy mam szczęście i zaszczyt zasiadać w gronie znakomitych mężów wielkopolskich. Wielkopolska to kolebka nasza prastara, przy wjeździe w jéj granice niejedno smutno mnie dotknęło, ale gdy Was widzę, zacni mężowie, i wspomnę na ten lud wielkopolski, który innym téjże saméj ojczyzny przoduje w oświacie, gdy wspomnę na świętość naszéj sprawy, to utwierdza się we mnie nadzieja, że przyszłość lepsze nam przyniesie widoki. Żyjemy w oddaleniu od Was, ale jeden duch nas łączy. Wy, bracia Wielkopolanie, raczcie sercem przyjąć pozdrowienie: oby Bóg szczęścił Wam w Waszéj pracy!“

Pozdrowienie to przyjęto z zapałem.

Nr. VI. Sprawozdanie Kółek rólniczych włościańskich. Z powodu nieobecności p. Patrona Jackowskiego podjął się tego referatu p. Kaź. *Koszutski*, redaktor „Ziemianina.“ (Podamy późniéj Przyp. Red.)

N. VII. Sprawa stacyi chemicznéj. Referent prezes.

Pan referent zawiadamia że stacya chemiczna doświadczalna przeniesiona będzie do Poznania. Dyrektor téjże stacyi p. dr. Ulatowski oświadczył, że zrzeka się 600 m. z dotychczas pobieranéj pensyi i zadowoli się resztą pensyi, a stacyą tę utrzymać zamyśla na własną odpowiedzialność.

W dyskusyi, która się w téj sprawie wywiązała, zabrał głos p. Teodor *Dembiński* z Lubczyny i oświadczył, że téj zmianie jest przeciwny z powodów praktycznych.

Pan J. *Chłapowski* poparł wnioski zarządu — poczém stanęła uchwała przeniesienia téjże stacyi do Poznania, przy czém rozpisane mają być składki na poszczególne Towarzystwa rólnicze.

VIII Sprawozdanie komisyi stałéj do rewizyi kasy wygłosił pan N. Urbanowski, wnosząc o udzielenie pokwitowania.

IX Sprawozdanie kasowe. Referent skarbnik p. hr. M. Kwilecki.

Ze sprawozdania tego wykazuje się, że dochód wynosił 13,169 mrk. 67 fen., a rozchód 10,891 mrk. 18 fen., remanentem pozostało w kasie na 1890 r. 2,278 mrk. 49 fen.

Numer X. Z zarządu występuje trzech członków i to: pp. hr. Kwilecki, St. Kurnatowski, Konstanty Sczaniecki. Nowy wybór w miejsce ustępujących nastąpi jutro przy numerze XIII porządku obrad.

Nr. XI. Pan przewodniczący oświadcza, że obrady tymczasowo zamknięto, oraz że teraz następuje rozdział Walnego Zebrania na wydziały poszczególne i odroczenie tegoż do dnia następnego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 10 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował tajnego wyższego radzcę budowniczego i radzcę referującego w ministerstwie robót publicznych, Siegerta, zwyczajnym członkiem akademii budowniczéj.

* *Wybory landszaftowe.* W sobotę odbyły się na sali Lamberta wybory deputowanych towarzystw rocznych z powiatów poznańskich wschodniego i zachodniego, szamotulskiego i międzychodzkiego. Z systemu I (4 procentowe listy zastawne) stawiło się na 160 uprawnionych do wyboru, tylko 57. Baron Massenbach z Konina (obecnie prezes rejencyi w Kwidzynie) otrzymał 37 głosów, nasz kandydat p. Goślinowski z Kępy tylko 18 głosów. — Do systemu II (3 i pół proc. listy zastawne) z powyższych powiatów należy 99 uprawnionych do głosowania; stawiło się 41. P. Tiedemann z Jeziorek otrzymał 26 głosów, p. Kościelski ze Sniełowa 15 głosów.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. dr. Chotkowskiego. Ks. proboszcz Glabisz z Murzynna od siebie i parafian 18 marek, ks. dziekan Michalak z Droszewa 5 marek.

* **Na zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.** Ks. proboszcz Gregorowicz z Lewkowa od siebie i kilku parafian Lewkowskich 8,20 marek.

* **Opis uroczystości** jubileuszu 25 letniéj pracy trzech członków dyrekcyi Towarzystwa Centralnego, pp. dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego, hr. Mieczysława Kwileckiego i Stanisława Kurnatowskiego, która odbyła się w dniu dzisiejszym na wielkiéj sali Bazaru, jako i opis doręczonych czcigodnym Jubilatom tek adresowych i dyplomów odkładamy do dnia jutrzejszego.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek komedya Bissona i Marsa „Niespodzianki rozwodowe“.

We wtorek komedya Barrièra „Fałszywi poczciwcy“.

Ceny zniżone.

W środę obraz ludowy przez Alfę i Omegę „W ruinach“.

W czwartek na benefis sufiera p. Ignacego Chojnackiego po raz pierwszy obraz historyczny XVIII wieku hr. Starzeńskiego „Starosta Wieluński“.

W sobotę komedya przez N. N. „Dom przy ulicy Zarwańskiéj“.

Ceny zniżone.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana o 22 ctm. t. j. z 1 m. do 1,22 m.

* **Zebranie** członków Stowarzyszenia czeladzi ciesielskiéj, zapowiedziane na dzień wczorajszy godzinę 4 po południu na sali p. Knolla, na którém miano daléj dyskutować nad przystąpieniem do hamburskiego „Verbandu“, nie odbyło się, ponieważ gospodarz w ostatniéj chwili odmówił lokalu.

* **„Posener Ztg.“** potrącając o mowę p. Czarlińskiego, w któréj tenże uskarżał się na korumpowanie polskich nazw miejscowości, dodaje, że poseł nasz nie poruszył „wohlweislich“ sprawy korumpowania nazw rodzinnych, bo przecież Polacy korumpują od dawna nazwy niemieckie. I tak zamiast Schoenitz piszą Szenic, zamiast Wollschläger, Wolszlegier, Müller — Myler, Rüdiger — Rydygier, a nawet z Beckera zrobili Beger a w końcu Begier. Przedewszystkiem zapomina „Pos. Z.,“ że sprawa ta już niejednokrotnie była poruszaną w sejmie, a następnie możemy jéj także przypomnieć, że pismo nasze przytoczyło całe szeregi skorumpowanych i to urzędowo nazwisk polskich jak np. Łoza — Lohse, Kurzydym — Koschedem, Bedłka — Böthke i. t. p. a iluż cierpi niemczyzna Polskich Kwiotków, piszących się Quiotek, Kwasigrochów — Quasigroch, Marchewków — Marcheffka i t. p. — „Posener Ztg.“ żąda nawet, aby nikt się nie śmiał nazwać Wojciechem, lecz Adalbertem, bo powiada, przed 20 laty w książkach kościelnych Wojciechów nie było. Być może, ale Wojciechy istnieli prędzéj, zanim autor lub jego przodkowie do Polski przybyli. Pominąwszy św. Wojciecha, może się autor przejść na Górę Zamkową i tam w archiwach poszukać rozmaitych Wojtków i Wojciechów i t. p.

* **Liczba** oberży, szynkowni i garkuchni w mieście Poznaniu wynosiła w r. 1888/89 313, a że według ostatniego spisu ludności Poznań włącznie z wojskiem liczył 68,318 mieszkańców, przeto przypada jeden taki lokal na 218 mieszkańców. — Obok tego utrzymywało jeszcze 37 kupców sprzedaż napojów gorących jako proceder poboczny. Z lokalów powyższych znajduje się 82 w IV, po 61 w I i w II, 38 w VI, 37 w III, 34 w V rewirze policyjnym.

* **Współredaktor naszego pisma** p. Władysław Motty wygłosił w dniu wczorajszym w Gnieźnie rozprawę filozoficzną p. t.: „Cele ludzkości.“ Obszerna sala Hotelu Europejskiego zaledwie zdołała pomieścić tłumy publiczności miejscowéj i okolicznéj, złożonéj z wszelkich sfer naszego społeczeństwa. Mimo wolnego wstępu złożono na tacce na cel dobroczynny z górą sto marek. Prelegentowi podziękował w imieniu Ochrony gnieźnieńskiéj ks. dr. Antoni Kantecki.

* **Bydgoszcz.** Asesor rejencyjny Mayer mianowany został radzcą rejencyjnym.

* **Dyecezya chełmińska.** Pastoryzacyą nad polskimi robotnikami w Westfalii, szczególnie w dyecezyi paderbornskiéj obejmie z dniem 1 kwietnia ks. dr. Liss z Wąbrzeźna, a dotychczasowy duszpasterz ks. Józef Szotowski wróci do dyecezyi chełmińskiéj

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 10go marca śś. Pelagii i Eulogiusza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 27. Zachód o godzinie 5 minut 54.

Proces wadowicki.

Wadowice, 7 marca.

Dziś o godzinie 8 rano zaczęło się czytanie werdyktu. Zwierzchnikiem ławy przysięgłych jest Władysław de Kościesza Bodurkiewicz, właściciel Zarzecza.

Czytanie werdyktu odbywa się dziś bez oskarżonych, jutro zaś będzie się odbywało w obecności oskarżonych, a dla tego na sali będzie wojsko, żandarmerya i dozorcy kryminalni. Wojsko z nabitemi karabinami opasze kordonem oskarżonych, aby naganiacze w razie surowego werdyktu nie rzucili się na przysięgłych lub obrońców, lub głównych oskarżonych, czując żal do nich, że z ich powodu są zasądzeni.

Przed rozpoczęciem odczytania werdyktu sędziów przysięgłych, ogłasza przewodniczący uchwałę trybunału, mocą któréj obrońca dr. Łazarski zostaje skazany na grzywnę 100 złr. za niewłaściwe wyrażanie się do trybunału.

Następnie przewodniczący ławy przysięgłych odczytuje werdykt, który podamy jutro. Dziś podajemy tylko, że na 61 oskarżonych zostało 30 uznanych winnymi.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

483) Ks. dziekan Michalak z Droszewa.
484) Ks. proboszcz Lemież ze Sadków.
485—486) Ks. proboszcz Glabisz i A. Sobociński z Murzynna.
487—488) Michał Cieślicki i Stanisława Piekarek z Gniezna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 36 i zawiera: Pytania i odpowiedzi. — Korespondencya redakcyi. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie. — Kurs rubla i guldena. — Ogłoszenia.

* **Nowin Lekarskich** wyszedł nr. 3 na miesiąc marzec i zawiera: Prace oryginalne: Chłapowski Fr.: Gruźlica bydlęca a rzezactwo żydowskie (ciąg dalszy). — Koehler: zapalenie środkowego ucha jako choroba następcza influenzy. — Stampke Fr.: Kilka uwag z powodu gorączki zwanéj „dengue“ i epidemii grypy (influenzy). — Swiderski W.: Kilka słów o epidemii grypy (influenza) w Poznaniu i bliższéj okolicy. — Zielewicz: Konserwatywne leczenie rozległych raków wargi dolnéj (Rzecz przedłożona na I. zjeździe chirurgów polskich w Krakowie). — Spostrzeżenia z praktyki: Gryglewicz: Liquor ferro-manganatus peptonatus (Keysser). — Oceny i sprawozdania. — Ruch w Towarzystwach — Zapiski lecznicze. — Rozmaitości.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 marca.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, Węsierski z Podrzecza, Moszczeński z Niemczynka, hr. Żółtowski z Godurowa, Niedzielski z Krakowa, Struszkiewicz z Krakowa, Kurnatowski z Pożarowa, dr. Szułdrzyński z Lubasza, hr. Poniński z Wrześni, hr. Łącki z Posadowa, hr. Kwilecki z Oporowa, Taczanowski ze Zborowa, dr. Szułdrzyński z Siernik, Okenski z Galicyi, Karśnicki z Mchów, Grabski z Kruszy, Jaraczewski z Lipna, Grabski z Inowrocławia, Niemojowski z Jedlca, hr. Kwilecki z Kwilcza, Moszczeński z żoną z Wiatrowa, Biegański z synem z Potulic, hr. Łącki z Lwówka, Koczorowski z Dembna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Radziwiłł z Berlina, hr. Mycielski z Grabia, hr. Czarnecki z Gogolewa, Hulewicz z Parusewa, Waligórski ze Skórzewa, Skarzyński z Miedzianowa, Kościelski z żoną z Sepna, Chełkowski ze Starogrodu, Łukomski z Biechowa, Grabowski z Wrześni, Pückler z Hamburga, Karczewski z żoną z Kowanówka, Jaworski z Lipienki, Szmyt ze Srody, hr. Szembek z Siemianic, Sczaniecki z Międzychodu, Sczaniecki z Nawry.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszczeński z Niemczynka, dr. Komierowski z Nieżuchowa, Buchowski z żoną z Pomarzanek, Węsierski z Pianówki, Łopiński z Kościana, Piątkowski z żoną ze Skoków, Chrzanowski z Brudzewa, Glatzmann z Berlina, Wodniakowski z Ostrzeszowa, Janoschwitz z Węgierskiego, Wdowicki z Kępna, Krajewski z Kuśnierza, Mazurkiewicz z Woli, Olejniczak z Brzezia, Heydes z Czerniejewa, Kaus z Głuchowa, Wiewiórowski z Potulic, Robowski z Samostrzela, Borczyński z Mchów, Sternal z Turwi, Marczyński z Królestwa Polskiego.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 10 marca — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) towar opodat. 60-ta 52,50 m. 7-ta 32,90 m., marzec 50-ta 52,50, 70-ta 32,90, kwiecień-maj 50-ta 53,00, 70-ta 33,40, sierpień 50-ta 54,00, 70-ta 34,40 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 52,40 mrk., 70-ta 32,80 mrk., marzec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34,40 m.

Poznań 10 marca. Ceny mąki. Pszenna 94 50. rżana 30,00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 10 marca 1890.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica . . 100 kilg.	19 —	18 40	17 10
Żyto . . . - -	16 60	16 40	16 20
Jęczmień . . -	17 20	14 90	13 10
Owies . . . - -	16 40	15 80	15 40
Groch wrzący -	— —	— —	— —
„ na paszę - -	— —	— —	— —
Kartofle . . -	3 —	2 40	— —
Rzep . . . . - -	— —	— —	— —
Rzepik . . . - -	— —	— —	— —
Łubin żółty . .	15 20	14 50	— —
„ niebieski	15 20	14 20	13 —
Wyka . . -	— —	— —	— —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań dnia 10 marca 1890

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	średn. M.	średn. ₰	pośl. M.	pośl. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	18	70	18	10	18	23
	najn.	—	—	18	40	17	70		
Żyto	najw.	—	—	16	50	16	30	16	33
	najn.	—	—	16	40	16	10		
Jęczm.	najw.	—	—	15	90	15	—	15	23
	najn.	—	—	15	50	14	50		
Owies	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły.		najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec. M.	w przec. ₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	50	6	—	6	25
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	—	5	50
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	60	2	60	3	10
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	20	1	30
Cielęcina		1	20	1	10	1	15
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło		2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Ostrzeżenie.

Dnia 27 p. m. skradziono z pomieszkania **X. Proboszcza Westfala w Gorzycach,** następujące listy rentowe:

a) 4 Listy rentowe po 3000 marek lit. A. i to nr. 1353, 13264, 13265, 13298. (1376)
b) 8 listów rent. lit. C. po 300 m. 11017, 11018, 17085, 17473, 17474, 17589, 17590, 17591.
c) 12 listów rent. lit. D. po 75 m. nr. 6692, 8241, 8242, 8243, 13443, 13791, 13792, 13952, 15953, 13954, 13955, 13956.

Dozór kościelny.

Ks. Westfal, pleban. S. Pietras, przewodniczący
Sliwiński. M. Napierała.

Fabryka
H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca się do zakładania

gorzelń, mleczarń i mączkarń

przy zastósowaniu najnowszych ulepszeń.

Obok urządzenia kilkudziesięciu gorzelń, dostarczała fabryka w ostatnim czasie parowe urządzenia do mleczarń w Śmiglu, Wągrowcu, Wolsztynie, Szamotułach, Kostrzynie, Damasławiu i kilku mniejszych mleczarń, na co posiada pełne zadowolnienia świadectwa.

Z mączkarń urządzała fabryka w ostatnim czasie: W-mu Dembińskiemu w Lubczynie, W-mu Rutkowskiemu w Podlesiu, JW-mu hr. Mielżyńskiemu w Iwnie i W-mu Łuszczewskiemu w Wojskach pod Skierniewicami w Król. Polskiem. Interesenci ci wyrażają się o tych urządzeniach jak następuje:

Wny Dembiński Lubczyny:

W jesieni roku zeszłego urządziła fabryka machin i narzędzi rólniczych H. Cegielskiego z Poznania w dobrach Lubczyńskich mączkarnią na 100—120 centr kartofli dziennego wyrobu. Machiny dostarczyła własnego wyrobu z wyjątkiem tarki. Począwszy od zrobienia planu aż do wykończenia całéj fabryki kierowała wyłącznie wszystkiemi robotami. Urządzenie odpowiada zupełnie swemu celowi ku całkowitemu memu zadowolnieniu. Podanie zaś tego do publicznéj wiadomości uważam za mój obowiązek w obec bardzo znacznéj konkurencyi, jaką zagraniczne fabryki robią naszym miejscowym.

Okoliczność, że tarkę sprowadziła ze stósownego źródła, tylko za dobre poczytanem być może, albowiem przez to klientom swoim najnowsze i najlepsze wynalazki z tego zakresu do użytku oddaje,

Lubczyna, dnia 21 grudnia 1889.

T. Dembiński.

Wny Rutkowski z Podlesia kościelnego.

Podlesie kościelne, dnia 20. 12. 89.

Łaskawy Panie

Po kilkomiesięcznéj pracy mojéj mączkarni, czuję się zobowiązany Mu donieść, że takowa jest ku wszelkiemu memu zadowolnieniu, tak w pla.ie urządzenia budynku, jak wszelkich aparatów danych z fabryki Pana, które to przy ciągłem użyciu machin spokojnie i akuratnie pracują. Przeto każdemu, któryby miał zamiar wystawienia mączkarni, sumiennie polecić mogę, aby tylko przez fabrykę Pańską dał zbudować — bo nietylko doskonałość machin, ale najgłówniejsza dokładność wyzyskania mokréj mączki zadowalnia mnie zupełnie.

Łączę dla Łaskawego Pana wyrazy szacunku i poważania

M. Rutkowski.

JWny hr. Mielżyński z Iwna.

Łaskawy Panie!

Donoszę Panu, że mączkarnia, którą fabryka jego w téj jesieni u mnie w Iwnie pod Kostrzynem wystawiła, w pełnym będąc biegu dobrze pracuje, białą, czystą dostarcza mączkę wszelkie jéj części są mocne, dobrze wykonane i dobrze ustawione tak, że tylko Panu za wykonanie podziękować mogę. Każdemu, ktoby ją chciał zwiedzić, chętnie na to pozwolenia udzielam.

Piszę się z szacunkiem Łaskawego Pana

Józef Mielżyński.

Poznań, dnia 14 grudnia 1889.

Wny Łuszczewski z Wojska.

Zaświadczam niniejszem, jako mączkarnia, zakupiona w fabryce H. Cegielskiego, przez nią w dominium Wojska ustawiona i w ruch puszczona, działa kompletnie dobrze, w dowód czego niniejsze świadectwo wydaję. (1166)

Wojska, dnia 12 stycznia 1890.

W. Łuszczewski.

Węgle

z **najlepszych kópalń** górnoszląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (478)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10 % opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Król Bolesny
Jezus Chrystus
ks. Marcina Hinczy T. J.
z 13 stacyami Męki Pańskiéj
wydał
ks. Officyał dr. Łukowski.
Cena za egz. 75 fen., z przes. 85 fen.

Tegoż autora **ks. Marcina Hinczy**
Zabawa z Jezusem
przez Mszą św.
Cena za egz. 10 fen., z przes. 15 fen. poleca i wysyła odwrotnią pocztą
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem **K. Kozłowskiego,** Poznań ul. Długa 8, wyszło co tylko dziełko p. t.: (1325)
Zarys dziejów Polski porozbiorowéj
z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i jeografii polskiéj. Z licznemi rycinami i z **kolorową mapą Polski.** 18½ arkusza druku. Cena 1 m. 25 fen., z oprawą 1 m. 50 fen. Cena za egz na pięknym welinie w eleganckiéj oprawie 3 m Na przesyłkę dopłaca się 10 fen.

Kto się chce uśmiać niech nabędzie świeżo wyszłe z druku
Figielki studenckie
Zbiór anegdot ze szkólnéj ławy. Cena 50 fen. Nadsyłający 60 fen. do księgarni **J. Leona Pordesa** w **Lwowie** i do **J. Leitgebra** w **Poznaniu,** otrzyma egzemplarz franko. (1357)

Ruskie
kalosze
poleca w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci, (650
W. A. KASPROWICZ,
Poznań,
Wilhelmowski plac 6.
Fryderykowska ulica 4.
Depôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersbourg.

Fryderykowska ulica nr 4. Plac Wilhelmowski nr. 6.

J. Smyczyński
Św. Marcin 23
poleca swój obficie zaopatrzony ***skład kawy, herbaty, łakoci, owoców południowych, jarzynek w konserwie, kompotów, oliwy nicejskiéj, rodzenek na gałązkach, migdałków, daktyl, araku, rumu, koniaku, prawdziwéj gdańskiéj wódki, nalewek*** itd. po cenach umiarkowanych.

Zamówienia na świeże ryby rzeczne i morskie, na homary, langusty, raki, na kapłony, pulardy Poulardes du Mans, bażanty itd. uskutecznia się najpuktualniéj za poprzedniem o ile możności wczesnem zamówieniem. (1344)

Urzędnik gosp.
kawaler z 8 letnią praktyką, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć miejsce od 1, 7 b. r. na osobny folwark lub też pod dyspozycyą pryncypała. O łaskawe oferty uprasza się pod litérą J. W. Czempiń. (1314)

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj
(Communio Paschalis) poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W. A. Kasprowicz,
Poznań.
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.
FABRYKA
bandaży i czarnéj gumy
po najtańszych cenach:
Instrumenta, opatrunki i przedmioty chirurgiczno-lekarskie. (979)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)
fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,
jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

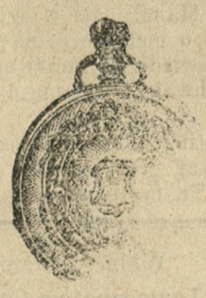

Zegarki

genew. z fabr. **Patek i Spł., złote** zegarki **Repetiery, wyroby** złotnicze, biżuteryą złotą srebrną, koralową i w granatach poleca (1377)

po tanich cenach

W. Szulc, zegarmistrz i złotnik,
Poznań, Bazar.

Heyducki & Eichstaedt

(526) polecają

komże, alby, birety,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanéj.

73 Jedyny polski skład bławatny **73**

na prowincyą. wysyłający.

Płaszcze watowane,
Czarne i kolorowe materye na suknie,
Flanele i barchany gładkie i deseniowe,
Materye na płaszcze watowane
i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,
Aksamity, plusze i jedwabie,
Płótna — Stołowizna — Firanki,
Kobierce — Chodniki — Materye na meble,
Derki podróżne i derki na konie,
Bieliznę męzką,
poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach
J. & T. KAMIENSKI,
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

73 podróżujących **73**

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna
i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 512)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton
Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem.
Szczecinem a Nowym Yorkiem.
Hamburgiem a Baltimore.
Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Hamburgiem a Havaną.
Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (1374)

Nowość!

Kanapy łóżkowe, których przy rozkładaniu nie potrzeba odsuwać od ściany. Również polecam **fotele łóżkowe od 30 m. kanapy zwycz. od 27 m. materace spręż. od 20 m.**

J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator,
ul. Podgórna nr. 5.

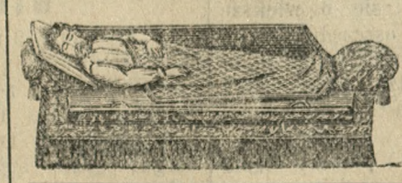

Owczarnia zarodowa Oporowska

wystawi w stajniach bazarowych na sprzedaż podczas tegorocznych zebrań agronomicznych w dniach 9, 10, 11, 12 marca, **około 30 tryków,** o wielkich figurach z wyrównaną cienką, a obfitą wełną, po cenach umiarkowanych. (1367)

M. hr. Kwilecki.

Służący

kawaler, w sile wieku, z chlubnemi świadectwami z dłuższego pob., obecnie w miejscu, posz. miejsca od 1. 4. 90. lub późniéj. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do **Eksp. Kuryera Pozn. sub S. 1361.**

Młodego człowieka

przyzwoitego i skromnego, posiadającego wiadomości sekundanera, piękny charakter pisma i biegłość w pisaniu, poszukuje zaraz. (1377)

E. Michałowski
w Peplinie.
Księgarnia nakładowa, drukarnia i Ekspedycya Pielgrzyma.

Potrzebny
ekonom

kawaler teoretycznie i praktycznie wykształcony, z dłuższą praktyką, dobremi świadectwami, dla samodzielnego gospodarowania folwarków, obznajmiony z gospodarstwem mlecznem. Objęcie posady zaraz. **Uposażenie: całe utrzymanie prócz prania, i 200 rubli rocznéj pensyi.** Zgłoszenia: **Zarząd Dóbr Misyi. Zgłoszenia: Zarząd Dóbr Misjaczów przez stacye Myszków,** Dr. Żel. Warsz. Wiedeńska. (1375

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.